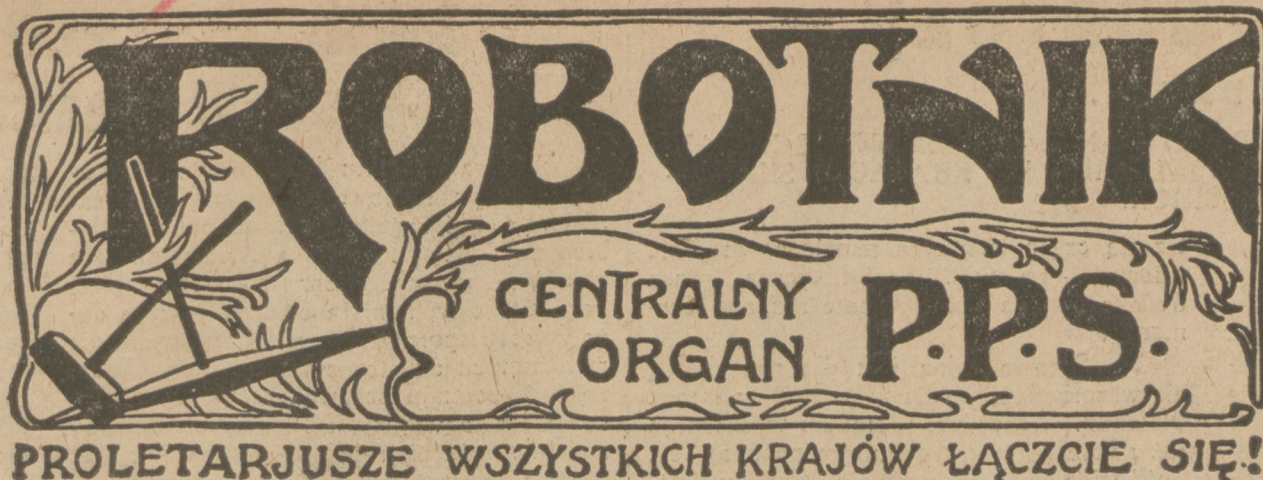


**Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-jej.  
Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

Warszawa, ul. Warecka № 7  
Redakcja — tel. 176-70.  
Administracja — tel. 120-13.  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy.

## Rada Naczelna P. P. S.

14-go i 15-go marca b. r. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek obrad o godz. 10 rano.

Sekretariat Generalny C.K.W. P.P.S.

## Sądy a prawodawstwo robotnicze.

Niezmiennie smutne jest, że u nas prawdy najprostsze, najbardziej oczywiste i bezsporne są jeszcze rozmaicie pojmowane. Taką prawdą — zdawałoby się — elementarną jest, iż w Państwie musi być praworządność, że przestrzeganie prawa jest jednym z zasadniczych warunków utrzymania się państwowości. Ale praworządność powinna być przedewszystkiem u góry. Prawo obowiązuje nie tylko obywateli, ale i władze państwowe. Jeżeli władze nie stosują i nie przestrzegają prawa, to mamy do czynienia z *samowolą i anarchią*.

Zło staje się najgorsze, kiedy samowola i bezprawia dopuszczają się sądy, które właśnie stać mają na straży wykonywania prawa!

A tak jest, niestety, w wielu wypadkach. Dotyczy to zwłaszcza *ustawodawstwa społecznego*.

Jak wiadomo, fabrykanci nasi dążą do zmienienia ustaw ochronnych i świadczeń socjalnych. Dążą do tego z całym cynizmem, posługując się wszelkimi sposobami. A stronnictwa reakcyjne i ich prasa wprost zachęcają i wzywają kapitalistów, aby po prostu — nie stosowali się do prawa. No, i p.p. fabrykanci i ich służalcy nie tylko łamią ustawy, ale wprost — chwają się tem. Ośławiony Landsberg, obecnie dyrektor fabryki Poznańskiego w Łodzi, w swoim odczytzie w Stow. Techników w Warszawie wyraził się, że wprowadzić fabryka zapłaciła karę za naruszenie ustawy o 8-godz. dniu roboczym, ale — bynajmniej jej to nie zniechęca (oczywiście do dalszego łamania ustawy).

Trzeba bowiem podkreślić, że o ile sądy nakładają kary za naruszenie prawodawstwa społecznego, kary te są tak śmiesznie małe, że oczywiście nie mogą zniechęcać p.p. Landsbergów i im podobnych. Wielu sędziów z całą świadomością *przechwytują* się prawodawstwu społecznemu.

Od chwili wejścia w życie ustawy z dn. 2/VII 1924 r. o *ochronie pracy kobiet i młodocianych* daje się to już obserwować w postaci zaiste rażącej.

Istnieje kategorię zakaz zatrudniania w pracy zarobkowej dzieci poniżej lat 15-tu (art. 5 ust.).

Alle sędzia pokoju XIV okręgu (Praga), p. Michałowski — w sprawie fabrykanta Blumtryta, oskarżonego o szereg przekroczeń przepisów i ustaw, obiera minimalną karę, *dziesięciokrotnie* niższą od najmniejszej kary ustawowo przewidzianej: zamiast 50 (do 250 zł. art. 17 ust. z dn. 2/VII 1924) — 5 złotych, w obawie, iż kara wyższa *mogłaby spowodować* zwolnienie nieletniej robotnicy i wzbudzić w niej wątpliwości, czy aby w jej wieku należy pracować!

Ależ o to właśnie idzie prawodawcy, panie sędzio, aby *zwalniać* od pracy dzieci nieletnie, dzieci w wieku szkolnym, — aby utrwalać we wszystkich to przekonanie, że nie należy w wieku tym, kiedy organizm dziecka nie jest jeszcze sformowany, zatrudniać dzieci — bez względu na korzyść materialną, jaką eksploatacja ta może przynieść przedsiębiorcy.

Istnieje dalej zakaz pracy nocnej kobiet (art. 13 ust.), z wyjątkiem pracy w okolicznościach szczególnych, których nie było przy zatrudnianiu kobiet w nocy w „Pocisku” w roku zeszłym.

Cóż znaczy zakaz ten dla sędziego XV okręgu (Praga), p. Idzikowski?

Sędzia *uniewinnia* oskarżonego, jakkolwiek ustala fakt pracy nocnej kobiet jed-

nocześnie z przekroczeniami innych jeszcze art. prawa.

Jakież motywy? Takie, iż... stosowanie się do prawa przyniosłoby Państwu szkodę, a natomiast, łamiąc prawo, fabryka stosuje się do „warunków życiowych”. Argument zaiste klasyczny dla stróża praw, jakim winien być sędzia!

W takie i podobne wyroki obfitują sądy praskie, sądy dzielnic, zamieszkałej przez ludność robotniczą, gdzie pilne przestrzeganie ustawodawstwa społecznego jest specjalnie ważną potrzebą.

Podobnie zresztą zachowują się i sądy pokoju innych dzielnic m. Warszawy. Tak np. w okręgu XXIX (Mokotów) sprawa o *rażące* pogrącenie ustawy z dn. 18/XII 1919 r. wlecie się *dwa lata*, kilkakrotnie jest odraczana i wreszcie rozpatrzona niezadowolająco: *sąd nie zdążył* w ciągu tego czasu wezwać wskazanego przez oskarżenie świadka i nie zadał sobie fatygi zbadać sprawę dokładnie.

Tu musimy zwrócić uwagę, iż właśnie nie tylko „nowa” ustawa o ochronie kobiet

i młodocianych okazuje się dla sędziów tak trudną do przyswojenia, ale również i inne, dawniejsze ustawy i przepisy.

W jednej z dzielnic Warszawy w ostatnich dniach sędzia oddalił powództwo robotników w sprawie zwolnienia od pracy bez odszkodowania, traktując dwutygodniowe wypowiedzenie, jako coś, nad czym nawet zastanawiać się nie warto!

A wyrok sędziego pokoju m. Łodzi, który się „nie dopatrzył cech przestępstwa” i *uniewinnił* dyrektora fabryki „St. Weigt i S-ka”, oskarżonego przez Inspektorat z tytułu wprowadzenia 54-godzinnego tygodnia pracy na zasadzie t. zw. „ugody z robotnikami”. Tu sędzia poprostu ignoruje orzeczenie Sądu Najwyższego, ustanawiające, iż w zakresie przepisów prawno-publicznych zgoda robotnika na przekroczenie prawa wcale nie wpływa na zmniejszenie winy przedsiębiorcy — a daje posłuch „motywowi” dyrektora — poprostu nieprzyzwoitym w państwie praworządnym — o „konieczności życiowej”, gwałtownie domagającej się przeprowadzenia reform i sanacji „szkodliwych” ustaw społecznych!

Nie zawsze też pomaga odwoływanie się do sądu drugiej instancji.

W sprawie „Pocisku” sąd okręgowy r. ub. uchylił wyrok uniewinniający tylko w części, dotyczącej pracy kobiet — w pozostałej zaś części oskarżenia — z ustawy z dn. 18/XII 1919 r. — zatwierdził wyrok; klasyczne w tej sprawie było zachowanie się prokuratora, p. Zawadzkiego, który się oświadczył za *utrzymaniem* wyroku I-iej instancji!

Przytoczone przykłady mają dostateczną wymowę i rodzą pytanie:

*czy sędziów obowiązują prawa Rzeczypospolitej?*

Chyba tak. A więc dlaczego p. Min. Sprawiedliwości nie zwraca uwagi na kampanię, prowadzoną przez niektórych sędziów przeciwko prawodawstwu robotniczemu?

R.

## Briand utworzył nowy gabinet

SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

PARYŻ, 10 marca (PAT.). O godz. 1 min. 45 w nowy gabinet był już ostatecznie utworzony. Skład jego jest następujący: Briand — prezydent Rady Ministrów i sprawy zagraniczne, Piotr Laval — sprawiedliwość, Malvy — sprawy wewnętrzne, Raul Peret — finanse, Painleve — wojna, Jerzy Leygues — marynarka, Daniel Vincent — handel, de Monzie — roboty publiczne, Lamoureux — oświata, Jan Durand — rolnictwo, Leon Perier — kolonie, Jourdain — renty, Duraufour — praca. Podsekretary stanu obsadzone zostaną dziś rano. Wymieniany jest Fallieres, jako kandydat na podsekr. stanu w minist. finansów,

a Mario Roustan — marynarki handlowej. O godz. 2-iej w nocy Briand przedstawił prezydentowi republiki Doumergue'owi swych współpracowników. Briand uda się do Genewy wieczorem, a najpóźniej jutro rano. Nowy rząd przedstawi się izbie prawopodobnie 14 marca.

Paryż, 10 marca. (PAT.). Z punktu widzenia politycznego nowy gabinet składa się z 10 posłów i 3 senatorów, w tem 6 radykałów socjalnych, 2 republikanów socjalistów, 2 deputowanych lewicy radykalnej, 2 republikanów z lewicy i jeden deputowany nie należący do żadnej grupy.

## Pierwsze wrażenia z Genewy.

CZY POWTÓRZENIE LOCARNA!

Genewa, 7 marca.

Teraz dopiero, z wejściem Niemiec, daje się wyczuć, jak Liga Narodów staje się prawdziwym i istotnym odbiciem europejskiej rzeczywistości politycznej. W Genewie w miniaturowy sposób odbywa się rywalizacja między państwami, wychodzą jasniej na jaw animozje i sprężność interesów, zarysowuje się jaskrawiej rola poszczególnych krajów, koncentrują się wysiłki pokojowe i porozumiewawcze. Jak gdyby Liga nanowo powstała, jak gdyby rodziła się i tworzyła w trudnych bardzo warunkach.

Zewnętrznie wszystko jest to samo co z poprzednich Zgromadzeń, ta sama technika, te same urządzenia, a przecież treść jest całkiem inną. Błędem byłoby zamykanie oczu na tę zmianę, którą wnieśli Niemcy swym pojawieniem się w Genewie. Westchnienia pacyfistyczne i modły pokojowe mogą być tylko szkodliwe i mogą jedynie być przeszkodą dla rzetelnych wysiłków do utrwalenia pokoju, który zrodzi się w walce i trudzie.

Genewa ogromnie przypomina mi Locarno. Tam nad Lago Maggiore panował taki sam nastrój w pierwszych dniach narad, jak obecnie tu nad Lemaniem. Locarno nie było przecież sielanką, mimo pięknej przyrody i wspaniałej pogody.

Locarno było walką, wielkim wysiłkiem dla pokoju, porozumieniem kosztownym dla wszystkich jego uczestników. Nic dziwnego, że dalszy etap locarneskiej polityki — wstąpienie Niemiec do Ligi — nie może być uroczystością jedynie, odprawieniem nabożeństwa pacyfistycznego.

Teraz również, w pierwszym dniu obrad genewskich, trwoga i obawa górują nad innymi uczuciami. Teraz również, ze wszystkich stron widać nieustępliwość, słychać groźby. Niemcy nie chcą za nic widzieć nikogo nowego w Radzie prócz siebie. Francja równie mocno stoi na stanowisku powiększenia Rady, Polska nie ustępuje w żądaniu otrzymania stałego miejsca już obecnie, Hiszpania jej sekunduje, Anglia szuka najwłaściwszej drogi dla spełnienia swej roli porozumiewawczej. Splot jest jeszcze gęstszy, aniżeli w Locarno. Wchodzą czynniki nowe, jak Szwecja, Chiny, Brazylja. Naiwnością byłaby nadzieja na rozwiązanie tego spłotu na jednym posiedzeniu przedwstępnym, na naradzie dzisiejszej pięciu mocarstw podpisanych pod paktem reńskim.

Są dwie okoliczności, które utrudniają szybkie zakończenie rokowań. Najpierw — dymisja gabinetu Brianda i to, że p. Briand przyjechał do Genewy na

## W dzisiejszym numerze:

NOWY RZĄD BRIANDA.

SĄDY A PRAWODAWSTWO ROBOTNICZE.

PIERWSZE WRAŻENIA Z GENEWY. (Kor własna).

DRUGI LIST TOW. CZAPINSKIEGO Z DANIJ.

K. Domosławski. CO MOGĄ ZDZIAŁAĆ GMINY PODMIEJSKIE W SPRAWIE BEZROBOCIA.

J. Most. SPRAWA NASZYCH OBIEŻYSAWÓW W NIEMCZACH.

PROCES O NADUŻYCIA W ŁÓDZKIM MONOPOLU TYTUNIOWYM.

WALNE ZEBRANIE AKC. BANKU POLSKIEGO.

PRZEGLĄD PRASY.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

dzień dzisiejszy raczej dla wywarcia swego osobistego wpływu na narady, aniżeli dla reprezentowania Francji i nieistniejącego rządu francuskiego. Bez Brianda i upełnomocnionego naleźycie — formalnie i moralnie — przedstawiciela Francji nie można pomyśleć prowadzić trudnych rokowań. Przyznać trzeba, że szczególnie przykra jest ta częściowa nieobecność Francji dla naszej reprezentacji.

Następnie to — że, niestety, opinia publiczna takich krajów, jak Anglja czy kraje skandynawskie, wciąż jeszcze nie przetrwała dostatecznie zagadnienia rozszerzenia Rady Ligi w związku ze wstąpieniem Niemiec. Zwłoka w naradach będzie trochę większa dla umożliwienia krystalizacji pojęć szczególnie w Anglii.

Gra na zwłokę jest bardzo rozumną grą polityczną, jeżeli naturalnie czas wygrany używany jest korzystnie dla ułatwienia ostatecznego porozumienia. Metoda locarneńska obrad, półjawnych, raczej intymnych, aniżeli tajnych, w atmosferze dobrej woli okazać się powinna zbawienną również w Genewie. Nikt z przedstawicieli zainteresowanych państw nie może wrócić do siebie z „pustymi rękoma” z uczuciem poniesionej porażki. Jednakowoż źle byłoby, gdyby ktoś mógł wyjść ze Zgromadzenia z okrzykiem tryumfu.

J. S.



Posel endecki Konopczyński, referent ustawy o niewoli zgromadzeń.

## Konferencja socjalistyczna w sprawie emigracji

Londyn, 10 marca. (PAT.). Konferencja, zwołana przez międzynarodówkę socjalistyczną, obradować będzie w Londynie od 18 do 21 maja. Na konferencji tej reprezentowane będą wszystkie wielkie państwa z wyjątkiem Rosji sowieckiej. Konferencję przewodniczyć będzie Thomas. Głównym przedmiotem obrad będzie kwestja praw politycznych rasy kolorowej oraz obecny ruch emigracyjny z Włoch i Polski do Francji.



# Listy z podróży.

## VI. DANJA.

HR. MOLTKE. — WYCIECZKA T. U. R. DO DANII. — ROZMOWY ZE STAUDINGIEM. — OGÓLNE UWAGI O SOCJALIZMIE W KRAJACH SKANDYNAWSKICH.

Kopenhaga, 7 marca 1926.

W dniu wczorajszym byłem u duńskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Moltke'go. Jest to jedyny miesocjalistyczny minister w socjalistycznym rządzie. Doświadczony, przebiegły dyplomata, niezmiernie taktowny, ugrzeczny, nieuchwytny, starał się ze mną prowadzić rozmowę na tematy natury ogólnej. Gdy jednak pozwoliłem sobie w końcu poruszyć niektóre sprawy aktualne, Moltke, uśmiechnawszy się, powiedział:

— Bardzo chętnie porozmawiam z panem także na tematy aktualne. Muszę się jednak zastrzec, iż nie robi pan z naszej rozmowy wywiadu. Tej bowiem zasady przestrzegam zawsze — rozmawiam chętnie, ale tylko pod warunkiem, że nie zostanie zrobiony użytek w prasie.

Wobec tego, niestety, nic nie mogę podać z mojej rozmowy z tym bardzo ciekawym hrabią socjalistycznego gabinetu.

W naszych kołach TUR'owych w Polsce bardzo żywo jest obecnie debatowana sprawa urzędowania instruktorskiej wycieczki oświatowej do Danii. Nasi działacze mogliby nauczyć się bardzo wiele u Duńczyków, ale — powstają bardzo poważne przeszkody natury finansowej, tak że względu na spadek polskiej waluty, jak na bezrobocie w kraju i t. d. Uważałem za swój obowiązek sprawę tę zbadać możliwie dokładnie na miejscu. Przytaczam na razie te obliczenia, których dostarczyli mi miejscowi tow. tow. oświatowcy z Haraldem Jensen'em na czele. Obliczają oni dzienny pobyt na osobę (mieszkanie i jedzenie) na 15 kor., a oprócz tego zwiedzania i podróże na miejscu na 6 koron. Razem więc 21 kor. dziennie, co stanowi na 5 dni wycieczki przeszło 100 kor., czyli około 200 złotych. Do tego oczywiście należy dodać (o ile wycieczka uda się do Danii morzem) koszt podróży z Warszawy do Gdańska (ze zniżką), oraz koszt przejazdu okrętem z Gdańska do Kopenhagi. Koszt morskiego przejazdu III kl. tam i z powrotem mają wynieść 140 zł., ewentualnie ze zniżką 100 zł. Czyli że wycieczka kosztowałaby 300 zł., nie licząc drogi do Gdańska. Jest to kwota tak wielka, iż wątpliwe bardzo, by na tych warunkach wycieczka mogła dojść do skutku. Wobec tego rozpocząłem starania o uzyskanie znacznych zniżek wszelkiego rodzaju. Miejscowy nasz poseł, p. Rozwadowski, oraz bawiący tu prof. Urstein obiecali mi, iż zajmą się gorliwie sprawą zniżek. Wobec tego ostateczne dokładne obliczenie można będzie zrobić dopiero za tydzień, dwa. Poza tem będąc jutro w Berlinie zbadałem czy towarzysze niemieccy nie mogliby tak ułatwić nam przejazd przez Niemcy, ażebyśmy mogli jechać tańszym kosztem przez Berlin.

Dziś opuszczam Kopenhagę, udając się przez Berlin do Warszawy. Zwiedziłem cały szereg Skandynawskich krajów (zaliczając do nich nawet Estonję i może po części Łotwę); nie po raz pierwszy obserwuję życie socjalistyczne tych krajów; nie ulega wątpliwości, iż ruch socjalistyczny tu ma swoje odrębne, swoiste cechy. Właśnie wczoraj wieczorem dużo o nich rozmawiałem z wodzem duńskiej partii i premierem rządu, tow. Stauningiem.

Przedewszystkiem w krajach skandynawskich przeciwieństwa klasowe i wynikająca z nich walka klasowa nie są tak ostre, tak bezwzględne, jak w innych krajach. Niemca silnego, skoncentrowanego, zorganizowanego kapitału, a przedewszystkiem niema silnego obszarnictwa; właściwą partją pravicową w tych krajach jest zazwyczaj partja chłopska, organizacja bogatszego włościanstwa. W Danii np. jest trochę obszarników, ale poważnej siły to obszarnictwo nie reprezentuje.

Łatwo więc zrozumieć, iż skoro niema silnych sprzeczności klasowych, więc i socjalizm jest w swej taktyce stosunkowo umiarkowany i skłonny do polityki koalicycyjnej. W Estonji socjaliści do niedawna byli w rządzie, w Szwecji i w Danii socjaliści tworzą rząd, jakkolwiek w Szwecji socjaliści mają tylko 45% mandatów parlamentarnych, w Danii zaś zaledwie 36%; do tego należy dodać, iż w Danii w senacie socjaliści nawet ze swymi sojusznikami koalicyjnymi nie mają większości i znajdują się wobec tego w bardzo przykrym położeniu. Poza tem w krajach skandynawskich, jako w krajach protestanckich, niema, naogół biorąc, tej wielkiej siły reakcyjnej, jaką posiadają w krajach łacińskich rzymski klerykalizm; wprawdzie Nina Bang, jako minister oświaty, skarży się na niektóre objawy klerykalnej reakcji, ale są to stosunkowo drobności w porównaniu z klerykalizmem w Polsce.

Po trzecie kraje skandynawskie są naogół mało uprzemysłowione, i socjalizm w ogromnej mierze opiera się na wsi, na bezrolnych i małorolnych. W Estonji partja socjalistyczna ma 26 mandatów na 100, a z tego ogromna część są to mandaty chłopskie. „My — mówił mi sekretarz duński, tow. Andersen — posiadamy trzecią część swoich wpływów w Kopenhadze, drugą

trzecią część w innych miastach, wreszcie trzecią — na wsi”. Socjalistyczna prasa duńska jest na wsi ogromnie rozpowszechniona.

— Sprawa rolna jest dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi — mówił mi tow. Stauning. Albowiem socjalizm wyczerpuje już swoje rezerwy robotnicze po miastach. Jeśli więc ma rozszerzać się dalej, musi teraz, tak jak my to czynimy, iść na wieś. Nasze postępy na wsi są bardzo szybkie. Idziemy na wieś z agrarnym programem socjalistycznym, polegającym na parcelacji dóbr systemem dzierżawnym przy wydatnej pomocy państwa dla dzierżawców. Szczegółowo o naszej pracy wiejskiej znajdziecie w jednym z najbliższych zeszytów niemieckiego partyjnego pisma „Gesellschaft”.

Czwartą specyficzną cechą skandynawskich socjalistów jest głębokie umiłowanie demokratycznej metody. Komunizm nigdzie nie ma żadnego prawie powodzenia; nawet w Estonji grudniowy pucz 1924 roku był imprezą, zaaranżowaną z zewnątrz przez przybyłych działaczy sowieckich z Amweltem na czele; jeszcze stosunkowo najwięcej wpływów komunizm ma w Finlandji, ale i te wpływy są niewielkie i przytem maleją. Zupełnie też jest rzeczą zrozumiałą, iż w tych chłopskich krajach, głęboko związanych do demokratycznych form życia, niema ruchu faszystowskiego. Jeśli byśmy Łotwę (co nie jest słuszne) zaliczali do typu skandynawskiego, to tam znajdziemy stosunkowo najwięcej grup faszystowskich. Natomiast we właściwych skandynawskich krajach faszystowskich grup niema prawie wcale.

— U nas — mówił mi tow. Stauning — grup faszystowskich właściwie niema. Może zresztą jest parę kółek, ale te nie odgrywają nawet minimalnej roli. Co się tyczy dworu królewskiego, to ten także zachowuje się całkowicie lojalnie i rządu pozostawia odpowiedzialnemu rządowi socjalistycznemu. Przed kilkoma laty były próby oporu ze strony sfer dworskich; była nawet chwila, gdy socjaliści grozili strajkiem generalnym, ale teraz to wszystko minęło i stosunki są całkowicie lojalne.

Oto są główne cechy socjalizmu tych spokojnych, pracowitych skandynawskich krajów: niezbyt rozwinięte przeciwieństwa klasowe; taktyka koalicyjna; głęboki demokratyzm; agrarny charakter. Jeśli zaś wziąć politykę zagraniczną, to ogólny charakter jest ten iż kraje skandynawskie przedewszystkiem życzą sobie zachowania neutralności; rozumieją dobrze, że w wielkich starciach między wielkimi mocarstwami zostałyby zniszczone. Gdy zapytywałem w Szwecji i w Danii, czy są różnice między socjalistyczną a burżuazyjną polityką zagraniczną, otrzymywałem zazwyczaj odpowiedź, iż naogół niema, albo są bardzo małe. Stąd powszechna skłonność do podkreślania roli Ligi Narodów i t. p.

— Nasza polityka państwowa, to polityka Ligi Narodów — mówił mi pewien wybitny polityk szwedzki.

— Nasza polityka, to polityka neutralności — mówił mi polityk duński.

— Nasze kraje — mówił mi tow. Stauning — o tyle są szczęśliwsze od wielu krajów na kontynencie europejskim, że nie mają kwestji mniejszości narodowych, że naogół granice nie są kwestjonowane i t. d.

Jednakowoż nie wszystkie z omawianych państw są pewne dnia jutrzejszego. Mała Estonja z jej 1,2 miliona mieszkańców stara się przytulić do czynników potężniejszych w Europie, gdyż znajduje się w położeniu eksponowanym, albowiem pada na nią złowieszczy czarny cień ze wschodu...

Kazimierz Czapliński.

## Łańcuch prasowy.

W dn. 10 b. m. następujący towarzysze złożyli pieniądze na „Fundusz Prasowy” wyznaczając jednocześnie nowych towarzyszy do złożenia takiej samej sumy i do wyznaczenia znowu następnych towarzyszy:

Tow. Michał Swarc zł. 5 — wzywając tow. tow. Wacława Olszewskiego, Juliana Grundmana, ob. Edwarda Gajewicza.

Tow. Eugeniusz Truszczyński zł. 5 — wzywając tow. tow. Stefana Gerwatowskiego i Feliksa Brzezińskiego.

Tow. Izidor Krasnodebski zł. 5 — wzywając tow. Feliksa Ciałę.

Tow. prof. Ehrenkreutz z Wilna zł. 5 — wzywając prof. prof. Bronisława Rydzewskiego, Kazimierza Petrusewicza, Jerzego Lande z Wilna.

Tow. Wł. Strzeżniewski z Sierpca zł. 5 — wzywając tow. Tadeusza Sudolskiego z Sierpca.

Tow. J. Michniewski w Gąbinie zł. 5 — wzywając tow. tow. Franciszka Tomalę z Wrzosowej, Kazimierza Szymczyka z Częstochowy i L. Tokarczka.

Tow. Jan Rucki z Cieszyńska zł. 5 — wzywając tow. tow. Józefa Małuszkę i Pawła Porchońskiego z Cieszyńska.

# Sprawa naszych obieżysasów w Niemczech.

Sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego stanowi wprawdzie najważniejszą część regulacji stosunków sąsiedzkich pomiędzy Polską a Niemcami, ale wcale nie jedyną. Pomiedzy nami a Rzeszą Niemiecką istnieje bowiem jeszcze dużo kwestji spornych nieuregulowanych, nie zamkniętych obustronnym układem. Ważną tego rodzaju sprawą, która w najbliższym czasie wejdzie na porządek dzienny specjalnej komisji polsko-niemieckiej, jest sprawa naszej emigracji zarobkowej w Niemczech, sprawą, którą należy jaknajprędzej ostatecznie uregulować, albowiem w grę wchodzi tutaj bardzo ważne interesy conajmniej 150 tysięcy polskich robotników rolnych, pracujących obecnie w dzielnicach agrarnych Niemiec, sprawa t. zw. obieżysasów.

Aczkolwiek Niemcy należały przed wojną do tych Państw europejskich, których ludność dosyć szybko się rozrasta, tem nie mniej odczuwały one od roku mniej więcej 1880 dotkliwy brak robotników rolnych. Rozwijający się szybko i silnie wielki przemysł niemiecki ścigał ze wsi niemieckiej nietylko nadmiar ludności wiejskiej, ale nawet wywoływał wyludnienie się dzielnic agrarnych. Ludność wiejska w Niemczech, zwłaszcza w Prusach, pozbawiona możności zakładania własnych gospodarstw rolnych, ciągnęła chmarą ku miastom, kopalniom, hutom i fabrykom, szukając zarobku i osiedlając się w stronach przemysłowych. Okolice przemysłowe i handlowe były zbiornikami, do których ściekała masa ludności rolniczej, ściągana tutaj nietylko przez możność zarobkowania, ale zachęcona jeszcze przez żywsze tempo życia wielkomiejskiego.

Jeżeli rolnictwo niemieckie, w ciągu kilkudziesięciu lat przed wojną wspaniale się, pomimo braku sił roboczych na roli, rozwinęło, jeżeli zdołało olbrzymio rozwinąć nietylko produkcję zbóż i roślin okopowych, jeżeli mogło potężnie wzmocnić hodowlę buraków cukrowych i do rozmiarów które przed wojną, a również i dzisiaj czynią z Niemiec największego w Europie producenta cukru, wszystko to było wynikiem nietylko wielkich postępów w technice agrarnej, ale także tego, że rolnictwo niemieckie potrafiło ściągać z roku na rok olbrzymią liczbę polskich robotników rolnych. Bez przesady można twierdzić, że potęga agrarna Niemiec przedwojennych oparta była na kilkuset tysiącach polskich, w mniejszym stopniu rusińskich obieżysasów. Liczba ich przed wojną wzrastała z roku na rok niezwykle silnie tak, że według dosyć ścisłych obliczeń władz policyjnych niemieckich, w roku 1913 pracowało w rolnictwie, a częściowo i w przemyśle niemieckim około 800 tysięcy robotników sezonowych, z czego ⅔ pochodziło z dawnej Kongresówki, ⅓ zaś z dawnej Galicji.

Dzisiaj, wobec tego, że władze polskie zasadniczo nie udzielały dotychczas paszportów robotnikom, udającym się na zarobek sezonowy do Niemiec, a poza tem, że łajdakie postępowanie władz pruskich i niemieckich w czasie wojny wielu obieżysasów odstrasza od udawania się do Niemiec, dzisiaj liczba polskich obieżysasów w Niemczech jest znacznie mniejsza; według obliczeń władz administracyjnych pruskich przebywa obecnie w samych Prusach około 130 tysięcy polskich robotników sezonowych. Naogół tedy można przyjąć ogólną liczbę obieżysasów w Niemczech conajmniej na 150 tysięcy i już chociażby ze względu na ogrom naszego obieżysastwa należy się staranniej zająć jego losom.

Sprawa ta staje się tem więcej aktualna, że, jak rzekliśmy poprzednio, w najbliższym czasie rozpoczyna się w Berlinie rokowania w sprawie zawarcia konwencji emigracyjnej polsko-niemieckiej, która dotyczyć będzie prawie wyłącznie wychodźstwa sezonowego, jako bowiem teren emigracji stałej Niemcy w rachubę naogół nie wchodzi, a to zarówno ze względów gospodarczych, jak i politycznych. Ale jako teren emigracji zarobkowej sezonowej będą one nadal tak samo, jak przed wojną, głównym zbiornikiem, do którego ściągać będą setki tysięcy naszych obieżysasów, szukając zarobków, których w kraju znaleźć nie mogą.

Pomimo, że obecnie przebywa w Niemczech około 150 tysięcy naszych robotników rolnych, między Polską a Niemcami nie istniała żadna umowa regulująca najważniejszą kwestję wychodźstwa sezonowego. Formalnie dotychczas ta 150-tysięczna masa obieżysasów polskich była przez nasze władze uważana za coś nielegalnego, albowiem, wobec nieudzielania paszportów sezonowych do Niemiec, obieżysasi przeważnie dostali się tam w sposób potajemny, przez t. zw. zieloną granicę i nasze konsulaty w Niemczech czyniły obieżysasom trudności przy wystawianiu im paszportów. Władze pruskie i niemieckie, chociaż miały do czynienia z bezpaszportowcami, tolerowały pobyt obieżysasów w Niemczech, a to dlatego, że bez tych polskich sił roboczych agrariusze pruscy nie daliby sobie rady. Ale ten formalnie nielegalny stan pobytu obieżysasów w Niemczech stawał się dla polskiego robotnika powodem wielkich udręczeń i krzywd w tych wypadkach, licznych bar-

dzo, kiedy pomiędzy obieżysasem a obszarnikiem, u którego pracował, przychodziło do zatargu na tle zarobkowym i kiedy, na przykład, wyzyskiwany przez obszarnika pruskiego (obieżysastwo nasze dzisiaj skoncentrowało się prawie wyłącznie w Prusach), bądź maltretowany przez administratora czy ekonoma, chciał porzucić pracę, bądź też wysuwał żądania, niedogodne dla właściciela folwarku, wtedy obszarnicy pruscy, w myśl przestarzałych przepisów wykonywujących funkcje lokalnej władzy policyjnej, nadużywali swej władzy i buntując się robotnika rolnego, jako nielegalnie, bez paszportu przebywającego w Niemczech, aresztowali, odsyłali do aresztów państwowych, skąd ciuapasem, po kilku tygodniach więzienia, odstawiano ich do granicy, gdzie znowu nasze władze policyjne takiego bezpaszportowca traktowały policyjnie w rodzinny sposób.

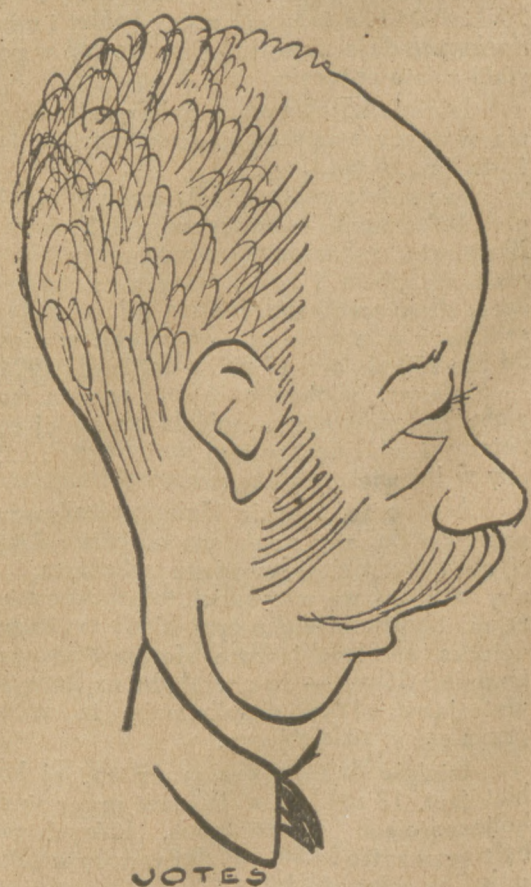
Uregulowanie sprawy udzielania paszportów obieżysasom staje się więc rzeczą bardzo ważną. Wprawdzie zawarta w styczniu r. b. tymczasowa umowa polsko-niemiecka w kwestji emigracji zarobkowej do Niemiec, przewiduje wystawianie paszportów robotnikom rolnym, udającym się do Niemiec, ale ogranicza ich liczbę do 55 tysięcy w roku bieżącym, a więc legalizuje pobyt tylko ⅓ faktycznej liczby naszych obieżysasów. Jest rzeczą tedy ważną, aby w czasie najbliższych rokowań, albo znieść zupełnie kontyngentowanie wychodźstwa sezonowego, albo w najgorszym razie, rozszerzyć kontyngent do liczby istotnie w Niemczech pracujących robotników sezonowych, to jest do 150 tysięcy conajmniej. Tego rodzaju domaganie się nie godzi wcale w interesy robotników niemieckich, ani nie przyczyni się do zaostrzenia bezrobocia w Niemczech, jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że robotnik przemysłowy niemiecki (bezrobotny) do pracy na roli się nie nadaje, że pozatem nasz robotnik sezonowy przy pracach okopowych zastąpić się nie daje.

Bardzo ważne jest dalej utrzymanie w zawrzeć się mającej konwencji emigracyjnej, punktu dotyczącego wysokości norm płacy i wogóle warunków pracy, a to w tym sensie, że płaca i warunki pracy robotników sezonowych polskich nie mogą być niższe i gorsze od tych, jakie obowiązują obszarników niemieckich względem robotników rolnych niemieckich.

Trzecią bardzo ważną sprawą jest tutaj jaknajwiększe ograniczenie pełnomocnictw t. zw. Centrali Robotniczej (Arbeiterzentralstelle) założonej przez organizację obszarniczą — Izby Rolniczej i t. p. — odebranie jej wszystkich uprawnień natury policyjnej, sprowadzenie jedynie do roli instytucji pośrednictwa pracy, pozbawionej środków presji i represji. Praktyka bowiem dotychczasowa Centrali, jej szkany i bezprawia, tolerowane przez władze administracyjne pruskie, to jedna z najczarniejszych, najsmutniejszych kart w dziejach naszego wychodźstwa zarobkowego do Niemiec. Tym właśnie szkany, bezprawiom i gwałtom konwencja emigracyjna musi kres położyć.

Są to sprawy najważniejsze. Dają one się łatwo uregulować, zwłaszcza, jeżeli przed rozpoczęciem rokowań, ewentualnie w trakcie rokowań będą omówione przez naszą i niemiecką organizację zawodową robotników rolnych oraz pod warunkiem, że przedstawiciele związków zawodowych robotników rolnych będą dopuszczeni oficjalnie do narad polsko-niemieckiej komisji konwencyjnej.

J. Most.



Posel Połakiewicz

z „Piasta” przeszedł do „Wyzwolenia”, z „Wyzwolenia” do „Stronnictwa Chłopskiego”.



## Wychodźstwo do Niemiec.

Urząd Emigracyjny komunikuje, że władze polskie wydają paszporty do Niemiec tylko w takich ilościach, na jakie jest zapotrzebowanie w Niemczech. Zapotrzebowanie to jest mniejsze niż w latach ubiegłych.

Wyjazd robotników do Niemiec rozłożony jest na kilka miesięcy, przeto zapisani na wyjazd mogą tylko wyjeżdżać w miarę możliwości i zapotrzebowania.

Otrzymane na podstawie kontraktów niemieckiej centrali robotniczej paszporty polskie są wolne od obowiązku posiadania wizy konsulatów niemieckich.

Wyjeżdżającym do Niemiec Urząd Emigracyjny przypomina, iż warunki pracy i płacy robotników polskich w Niemczech są na zasadzie umowy pomiędzy obu Rządami takie same, jak robotników niemieckich. Podstawą dla płac robotników polskich są kontrakty niemieckie, złożone w Urzędzie Emigracyjnym.

## DROŻYZNA.

Z RYNKU MACZNEGO.

Na rynku maki pszennej tendencja nieco słabsza. Cena krajowej spadła z 74 — 77 gr. do 72 — 75 gr. za kg. w sprzedaży półhurtowej na worki, a to wobec pokrycia zapotrzebowania maki na mace i nadejścia większych transportów maki amerykańskiej. Cena tej ostatniej bowiem zbliża się do ceny maki krajowej. (Wobec większych dowozów, cena maki amerykańskiej spadła z 80 — 82 gr. do 78 — 80 gr. za kg.). Warunki kredytowe w dalszym ciągu nie wykazują poprawy.

Wobec tego, że część piekarni żydowskich (około 20 proc.) wypieka obecnie mace, produkcja pozostałych piekarni nieco się zwiększyła; zwiększenie produkcji nie jest więc wywołane większym zapotrzebowaniem pieczywa.

## Sprawy skarbowe.

Reorganizacja zaopatrzeń emerytalnych.

Wobec uchwały Komisji Budżetowej Sejmu, Min. Skarbu opracowuje projekt zupełnego skoncentrowania przy Ministerstwie agend emerytalnych dla wszystkich urzędów, a zarazem całkowitego wydzielenia działu zaopatrzeń z budżetu Państwa przez utworzenie odrębnego funduszu emerytalnego, jako jednostki gospodarczej.

W związku z tem, przeprowadzane jest obecnie szczegółowe badanie techniczne wysokości ogólnego obciążenia przez świadczenia emerytalne. Podstawowych danych co do ilości lat zaliczonych, wysokości uposażeń, wreszcie co do wieku i stanu rodzinnego czynnych (i emerytowanych) pracowników państwowych dostarczyć ma specjalna ankieta, organizowana przez Min. Skarbu. Wyniki technicznego opracowania posłużą do ułożenia planu finansowo-gospodarczego funduszu emerytalnego.

## Walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego

Wczoraj przed południem odbyło się walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego. Bank ma 176 tys. akcjonariuszów, w tem 135 tys. akcjonariuszów drobnych. Wczoraj jednak obecnych było tylko 135 akcjonariuszów, posiadających 25,576 akcji, a zatem zupełnie znikoma mniejszość. Wpływ akcjonariuszów w tej instytucji jest zatem zupełną fikcją.

Prezes Banku p. St. Karpiński wypowiedział „wielką” mowę, w której stwierdził, że reforma walutowa była dobrze pomyślana i nastąpiła we właściwym czasie — ale później popełniono kardynalne błędy. Za taki „kardynalny błąd” p. Karpiński uważa, że p. Wł. Grabski postawił sobie po stabilizacji waluty... zadanie obniżenia cen i wprowadził „liberalizm cenowy”. Krytyka p. Karpińskiego jest niedorzeczna, gdyż p. Wł. Grabskiemu raczej zarzucić należy, że nie zwalczał poważnie drożyzny, a właśnie drożyzna walnie przyczyniła się do wzrostu konkurencji zagranicznej i wzrostu wydatków państwowych. Ale ta krytyka charakteryzuje — p. Karpińskiego.

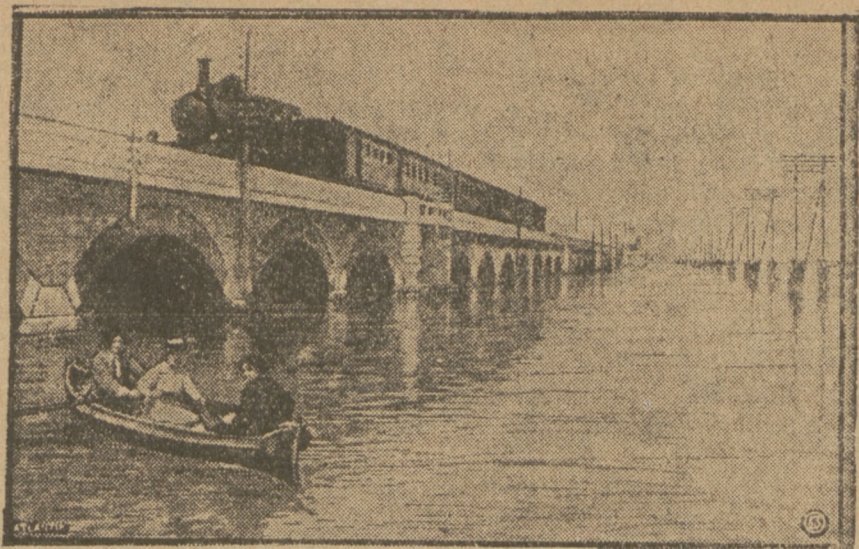
Za drugą przyczynę zachwiania się waluty p. Karpiński uważa nadmierne wypuszczenie biletów zdawkowych i bilonu.

Jednym słowem, p. Karpiński krytykował politykę skarbową na to, aby odwrócić uwagę od tego, że w swoim zakresie Bank źle i nieumiejętnie spełniał swoje zadania.

Co się tyczy przyciągnięcia zagranicznego kapitału do Banku, to p. Karpiński jest za tem, ale przedewszystkiem jest za „gromadzeniem własnych” oszczędności. Dla sanacji zaś życia gospodarczego p. Karpiński domaga się — „znacznego obniżenia nadmiernych świadczeń publicznych” to znaczy poprostu zwalania wszystkich ciężarów na warstwy pracujące...

W dyskusji brali udział pp. E. Dutlinger, Doerman, M. Zwierzchowski, M. Kon, M. Szereszowski.

P. Dutlinger zarzucił udzielanie przez Bank Polski kredytów bankom słabym lub spekulacyjnym, wskazał, że rachunki reportowe służą do gry giełdowej, podkopującej walutę polską, następnie, że Bank poniósł duże straty na walutach obcych i dewizach, kupowanych od banków. Pytał o nadużyciach w oddziałach częstochowskim, bielskim i



## Połączenie Wenecji z lądem stałym.

Istnieje projekt połączenia Wenecji z lądem stałym. W tym celu jest projektowana budowa szosy z Mestre do Wenecji. Zdjęcie nasze przedstawia projektowany most kolejowy, któryby miał połączyć obie miejscowości.

bydgoskim. Zarzucił, że komisja rewizyjna zwiędziała zaledwie dwa oddziały: poznański i łódzki. Pytał o cel wywiezienia złota z Banku polskiego zagranicę.

Dyr. Mieczkowski stwierdził, że 55 mil. zł. w złocie wywieziono jako zastaw pod pożyczkę 10 mil. dolarów, 22 mil. zaś umieszczono w Banku angielskim jako podkład kredytu kasowego w tym Banku.

Pytano również o restrykcje kredytowe i zarzucono podniesienie stopy procentowej dyskonta.

P. Doerman domaga się, aby Bank Polski zajął się ściąganiem kursujących szeroko wśród ludności dolarów, czego dotychczas nie czynił.

Następnie walne zebranie zatwierdziło sprawozdanie Banku, bilans, rachunek zysków i strat i poleciło wypłacić dywidendę (11 proc.) od 15 marca r. b.

Do Rady Banku wybrano ponownie pp. Alfreda Faltera, Henryka Kadena, Romana Rybarskiego i Zygmunta Chrzanowskiego (który niedawno ustąpił z „Kooprolnej”, za którą państwowy „Bank gospodarstwa społecznego” musiał zapłacić Anglikom ogromną sumę), na zastępcę p. Paweł Geisenheimer.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani: pp. To-

masz Kociatkiewicz, Stefan Laurysiewicz, Zenon Szczawiński, Stanisław Lipiński, Leopold Skulski, a na zastępców: pp. Seweryn Samulski, Adolf Sturm i Antoni Rząd.



## Sen. Szarski (z domu Feintuch.)

Ma podobno być mianowany komisarzem rządowym w Banku Polskim.

## Co mogą zdziałać gminy podmiejskie w sprawie bezrobocia?

(Podatek od zbytku mieszkaniowego).

Ustawodawstwo nasze skrupowało samorząd pod względem finansowym, skazało go na nędzną vegetację z dnia na dzień i pozabawiło go wszelkich szerszych perspektyw rozwojowych. Pod tym względem gminy wiejskie znajdują się w jeszcze gorszym położeniu aniżeli nasze miasta. Celem pokrycia chronicznych deficytów budżetowych gmin wiejskich dwukrotnie uchwalony był przez ciała ustawodawcze, w postaci rocznego prowidziorum na lata 1924 i 1925, t. zw. samoistny podatek wyrównawczy, wynoszący przeciętnie od 40 do 75 proc. całego budżetu gmin wiejskich (Kalendarz Samorządowy na rok 1926 str. 24 artykuł W. Gajewskiego „Uwagi o polityce skarbowej związków komunalnych”). Z dniem 1 stycznia skończył się okres tego prowidziorum, i gminy znalazły się w położeniu bez wyjścia. Zachodzi konieczność jaknajszybszego uregulowania tej sprawy w drodze ustawodawczej, tembardziej dzisiaj, kiedy bezrobocie szerzy się nie tylko w miastach, lecz i na wsi, i gminy muszą być pociągnięte do akcji pomocy bezrobotnym i zorganizowania na szerszą skalę robót inwestycyjnych.

Przy sposobności jednak zwracamy uwagę na jedno źródło dochodowe, zupełnie dotychczas niewyżytkane i pominięte również w przytoczonej wyżej pracy. Jest to t. zw. podatek od zbytku mieszkaniowego. Pod naciskiem konieczności zdecydowała się na wprowadzenie jego Warszawa i inne miasta. Odpowiednia akcja musi być podjęta i na terenie gmin wiejskich. Na pobór tego podatku wyraźnie zezwala ustawa.

Ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. zniósła wprowadzenie w gminach wiejskich pobór podatku od lokali, lecz jak wyraźnie stwierdza rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15-go października 1924 r. (Dziennik Ustaw Nr. 95 poz. 885), postanowienie to nie dotyczy podatku od zbytku mieszkaniowego (również podatku hotelowego).

Prawda, że w większości gmin wiejskich na obszarze Państwa podatki te nie znajdują prawie żadnego zastosowania. Inaczej jednak sprawa wygląda w gminach, położonych w sąsiedztwie Warszawy i innych większych miast, gdzie znajduje się dużo miejscowości o charakterze letniskowym. Są tam domy, wille a nawet całe pałace, stojące przez cały rok pustkami. Właściciele ich cały rok mieszkają w mieście, a tylko na parę miesięcy letnich wyjeżdżają do własnych posiadłości. Ci zaś, którzy mają większe wille, ciągną pasek z letników i mają z tego źródła ogromne zyski.

W dzisiejszych warunkach posiadanie dwóch mieszkań dla własnego użytku musi być bezwzględnie uznane za zbytek mieszkaniowy, to też należy dążyć bezwzględnie do obciążenia właścicieli wili i pałaców pod-

miejskich podatkiem od zbytku mieszkaniowego, który ustawa określa jako „podatek od części mieszkalnych, które ze względu na swe przeznaczenie lub w stosunku do liczby osób zamieszkujących lokal, uważać należy za zbędne”.

Ustawa nie zawiera żadnych granic co do wysokości stawek, co jest rzeczą nader korzystną. To też stawki należy stosować możliwie wysokie, zważać tylko należy, aby równocześnie prowadzić walkę z lichwą letniskową i nie dopuścić do tego, aby właściciele odbili sobie ten podatek na skórze letników, wynajmujących od nich lokale na parę miesięcy letnich.

Zwracamy przy tej sposobności uwagę, że sprawa bezrobocia na terenie podmiejskim jest rzeczą nader palącą. Prowincja zawsze była i jest bardziej zaniedbana. Władze rządowe dbają zawsze przedewszystkiem o stolicę i jej potrzeby. Samorządy prowincjonalne nader rzadko stoją na wysokości zadania. Tymczasem w okolicach Warszawy znajduje się bardzo wielu bezrobotnych z fabryk warszawskich, którzy mieszkają poza miastem jedynie z powodu niemożności znalezienia mieszkań w Warszawie. Obecnie Magistrat warszawski, organizując roboty publiczne, przyjmuje wyłącznie tylko tych robotników, którzy mieszkają w Warszawie.

Gminy zaś wiejskie, opanowane prawie wyłącznie przez element chłopski - obszar-niczny, wobec akcji pomocy dla bezrobotnych zachowują się obojętnie a nawet wrogo. Obowiązkiem naszych organizacji partyjnych na prowincji jest podjąć w tym kierunku akcję, jednocześnie wskazując źródła dochodowe, z których mogą być pokryte wydatki na zorganizowanie robót publicznych.

K. Domosławski.

## Czasopisma nadesłane.

„Świat” Nr. 10 przynosi dowcipny feljeton Kornela Makuszyńskiego p. t.: „Rady dla młodych”, list z Afryki prof. Ossendowskiego p. t.: „Śród potomków starożytnych Egipcjan”, artykuł z mapą p. t.: „Rozmieszczenie armii niemieckiej” krytykę Eustachego Czekalskiego najnowszego zбору poezji J. Kasprzowicza, oraz cykl artykułów omawiających „Polskie odrodzenie Śląska”. W dziale beletrystycznym „Świat” drukuje powieść A. Konara i J. Kaden - Bandrowskiego oraz nowelę Ks. M. Drukiej.

Przegląd Współczesny, numer marcowy, zawiera następującą treść: Władysław Natanson Francis Bacon, Stanisław Władysław, Fredro i Molier, Stanisław Pigoń Adoracja Towiańskiego (II), Maciej Starzewski Teoria społeczno - polityczna Staszica, a Jan Jakób Rousseau (II), Witold Krzyżanowski: Organizacja zakładów Forda (II), Józef Frejlich Przesilenie gospodarcze na Śl. Górnym a wojna celna z Niemcami, Włodzimierz Antoniewicz Labor Niederle, oraz przegląd miesięczny

## Proces o nadużycia w łódzkim monopolu tytoniowym

W łódzkim sądzie okręgowym rozpoczął się we wtorek proces b. dyrektora państwowej fabryki wyrobów tytoniowych w Łodzi, Tadeusza Wronki, oraz 11 innych osób, oskarżonych o nadużycia w monopolu, przez które skarb państwa poniósł olbrzymie straty.

W pierwszym dniu rozprawy obrona wystąpiła przeciwko podaniu prokuratury generalnej twierdząc, iż nie odpowiada ono wymogom postępowania cywilnego, ponieważ prokuratura zgłosiła powództwo, nie wskazując sumy powództwa; wobec czego obrona domaga się pozostawienia skargi prokuratury generalnej bez rozpoznania.

Rzecznik powoda cywilnego, referendarz Kramsztyk, w odpowiedzi na te zarzuty, wyjaśnił, iż Skarb państwa w obecnym stanie sprawy nie jest w stanie określić wartości powództwa, ponieważ dopiero ustalenie stanu faktycznego na przewodzie sądowym umożliwi określenie wysokości szkód poniesionych przez skarb państwa. W każdym razie uzupełnia on swą skargę w tym sensie, że żąda zasądzenia od wszystkich oskarżonych solidarnie sumy w wysokości szkód i strat poniesionych przez skarb a ustalonych na przewodzie sądowym.

Sąd wydał decyzję, przychylającą się do stanowiska rzecznika prokuratury; i dopuszczającą prokuraturę gen. do udziału w sprawie w charakterze powoda cywilnego. Następnie rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia, co zajęło 5 godzin.

Liczba wezwanych na rozprawę świadków, oraz z biegiem czasu wynosi 30 osób.

## Referendum o wywłaszczeniu książąt niemieckich.

4-go marca rozpoczęło się w całych Niemczech sporządzanie list z nazwiskami wyborców, domagających się wywłaszczenia książąt niemieckich. Pisałmy już o inicjatywie socjalistów w tej sprawie i o powodach, które ich skłoniły do tego kroku. Potrzeba 4 milionów głosów, by Rząd zarządził referendum. Nie ulega wątpliwości, że cyfra ta zostanie osiągnięta, ale to jeszcze nie przesądza wyniku samego referendum.

Co do stanowiska partii, to jedynie socjaliści i komuniści prowadzą żywą (acz odrębną) akcję na rzecz hasła wywłaszczenia książąt i udziału w referendum. Demokraci nie powzięli jeszcze ostatecznej decyzji na cały kraj i tylko lokalne organizacje wypowiedziały się tu i owdzie (np. w Berlinie) na rzecz udziału w referendum.

Centrum jest przeciwko referendum, ale nie wszyscy członkowie tego stronnictwa, zwłaszcza organizacje robotnicze, usłuchają tego wezwania.

Prawica, zarówno skrajna jak „Stresemannowcy”, energicznie zwalcza referendum, nacjonalisci wydają olbrzymie sumy, by powstrzymać ludzi od wpisywania się na listy. Ale nastroj wśród najszerzych warstw jest zdecydowanie wrogi dla pasorzytów książęcych, stawiających prowokacyjne żądania „odszkodowań”.

Rząd Luthra, chcąc zapobiec referendum idzie na dalsze ustępstwa wobec lewicy. Projekt rządowy przewiduje utworzenie przy parlamencie Rzeszy specjalnego trybunału do rozstrzygnięcia uroszczeń książęcych. Ale parlament nie może się porozumieć co do składu tego trybunału. Prawica żąda, by się składał z samych sędziów, na co reszta Izby nie może się zgodzić, ze względu na reakcyjny skład ciała sędziowskiego w Niemczech Centrum proponuje, by w skład trybunału weszło 5 sędziów i 4 laików, na co lewica również się nie godzi. W ostatnich dniach zaczęła się kompromis: na cele trybunału ma być stały przewodniczącym w osobie prezesa trybunału Rzeszy dr. Simonsa, członkowie trybunału mają się składać w połowie (4) z sędziów, w połowie zaś z laików.

Samo przygotowanie referendum zmusza tedy Rząd i prawicowe stronnictwa do ustępstw.



P. Jaroszyński,

poseł z monarchicznego Str. Ch.



## PRZEGŁĄD PRASY.

„Żyżyliwa ironja” p. Światalskiego. Dalszy ciąg kłótni w rodzinie. Na bezrybiu...

Ktoś powiedział nieco złośliwie, że „Kurier Poranny” niezależnie od tego, od czego zaczyna artykuł, skończy zawsze na P. P. S. By utrzymać tradycję, p. Światalski, omawiając „Genewski koncert nad koncertami”, biadając nad położeniem międzynarodowym, tak kończy:

„W prasie francuskiej pojawiły się jakieś lekkomyślne plotki, że w razie nieotrzymania przez Polskę stałego miejsca Rząd obecny podda się do dysmisji. Tego rodzaju nieodpowiedzialne głosy mogą się zrodzić tylko dzięki kompletnej nieznajomości naszych obecnych stosunków wewnętrznych. Nasza konjunktura sejmowa wymaga, by wszystko, cokolwiek się stanie w Genewie ogłoszono jako sukces. A potem? Potem dawnego poloneza czas będzie zacząć. P. Barlicki nanowo ruszy i skłoniwszy się grzecznie p. Stan. Grabskiego w pierwszą parę poprosi”.

Wszystko to ma być, naturalnie, ironja. Co robi „Rząd obecny”, — nie wiemy. Co robi P. P. S., — p. Światalski dowiódł się we właściwym czasie. „Kurier Poranny” natomiast napisze — ponad wszelką wątpliwość — odpowiednio długi artykuł. Jego rola na tym się skończy. Każdy na tym świecie ma swój własny udział w odpowiedzialności za wypadki, taki, na jaki go stać.

„Gazeta Poranna Warszawska” wsiada zgóry na p. Dubanowicza i naszych monarchistów ostatniej edycji.

„W stronnictwie chrześcijańsko - narodowym... zapanował w ostatnich czasach niezwykły ruch. Z szybkością wprost rekordową rodzą się tam nowe idee, nowe programy i pomysły taktyczne...”.

Zdaniem „Gazety” ożywienie to ma charakter demagogiczny.

„Oto niedawno przy sposobności debat nad oszczędnościami stronnictwo chrześcijańskie występuje nagle z hasłem skreślenia oszczędności w budżecie min. oświaty, a poseł tego stronnictwa wypowiada na wiecu we Lwowie mowę przeciw projektowanemu oszczędnościom budżetowym pod hasłem: oszczędność dzieje się krzywdą... Koroną jednak tej nieopatrzności jest niewątpliwie... projekt reformy ordynacji wyborczej, opracowany przez prof. Dubanowicza. Projekt ten, nawiasem mówiąc, niemal identyczny z projektem p. Grynbauera, przewiduje stworzenie w całym Państwie jednego okręgu wyborczego. Jest dla każdego rzecz jasną, że urzeczywistnienie tego pomysłu doprowadziłoby do większego jeszcze, niż dotychczas, rozdrobnienia partyjnego w Sejmie, otworzyłoby naocześnie wrota antypaństwowej działalności mniejszości narodowych”.

Biedny prof. Dubanowicz! „Słowo” go uważa za wroga konserwatystów, „Gazeta Poranna” za demagoga i prawie wyrotowca, sam siebie — za wodza konserwatywnego monarchizmu! Tyle różnych zdań!...

„Słowo” tymczasem poszukuje na gwałt „sukcesów” ruchu monarchicznego. W braku innych ogłasza z tryumfem wyniki ankiety „Rozwoju” łódzkiego. Wyobraźcie sobie państwo.

„w trzecim dniu ankiety było już 1709 odpowiedzi, z czego 1562 za monarchją, 144 za republiką i 3 za komuną”.

Republika pogrzebiona, monarchja góra, „Rozwój” zyskał pierwszego czytelnika w Wilnie w osobie p. Mackiewicz, o którym można mówić, co się chce, ale że posiada spora dozę nieświadomości komizmu, to zapewne.

M. N.

## Pomysły „lewiatńczyka” Trepki

Z KOMISJI OCHRONY PRACY.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji rozprawiano projekt ustawy o inspekcji pracy. Zaproponowano dyskusję ogólną, w toku której uzgodniono poglądy co do artykułu 1-go, stanowiącego, że inspekcja pracy jest urzędem państwowym.

Zaznaczyć należy, iż najbardziej sporne punkty wspomnianego projektu ustawy zostały już uzgodnione w łonie specjalnej podkomisji, tak, że praca w Komisji jest znacznie ułatwiona i w myśl życzenia Rządu projekt w najbliższym czasie będzie ostatecznie opracowany.

Wiekawym momentem wczorajszego posiedzenia była dyskusja, wszczęta przez p. S. (Z. L. N.) na temat kradzieży popełnionych przez pracowników w fabrykach i zakładach przemysłowych. Poseł endecjański twierdził, iż kradzieże te przybierają coraz większe rozmiary, wyrządzając szkody niżej niejednemu przemysłowca. Skarżył się, że niektórzy inspektorzy przemysłowi stawiają zatwierdzenia takich regulaminów fabrycznych, które przewidują przymuszanie robotników do opuszczających pracowni, a nawet do opuszczających fabrykę. Trepka sprzeciwiał się poddaniu inspektorów okręgowych władzy wojewodów, a inspektorów obwodowych — władzy starostów.

Pos. tow. Reger w odpowiedzi zaznaczył, że kradzieże sporadycznie pojawiające się wśród klasy robotniczej należy bezwzględnie tępić. Jednakże rewizja osobista wszystkich robotników nie zgadza się ani z Konstytucją, ani z ustalonymi pojęciami prawnymi o wolności osobistej i o władzy sędziowskiej. Rewizja osobista poniża godność robotnika. Klasa robotnicza na takie upokorzenie nigdy się nie zgodzi. Należy podnieść płace robotnicze, wychować robotników i umoralnić, wzmocnić u nich poczucie godności, a kradzieże same ustaną. Wszystkie organizacje robotnicze z wielką energią występują przeciwko planie kradzieży we wszystkich formach. Ale trzeba, aby także dyrektorzy i inżynierowie fabryczni przestali kraść, przestali zmuszać robotników do robienia t. zw. fuszek, przestali pobierać łapówki. Kontrola kalkulacji, kosztów produkcji i cen — oto środki do osiągnięcia zamierzonego celu.

Asystentów z grona robotników dotychczas w Polsce właściwie nie mamy. Tam jednakże, gdzie istnieją meżowie zaufania organizacji współdziałających z inspekcją, czy to fabryczną, czy górniczą — wyniki są jak najlepsze. Dowodem tego, że w tych zakładach rzadkie są wypadki skarg, a przedsiębiorcy chętnie i dobrowolnie płacą meżom zaufania za czas stracony na tego rodzaju pracę.

Niezależność inspektorów pracy od władz administracyjnych jest nieodzownym warunkiem skuteczności ich działania i powagi wśród mas robotniczych, oraz wśród przemysłowców, jaką się bezsprzecznie dotychczas cieszą.

## KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Komisja budżetowa na posiedzeniu przedpołudniowym prowadziła w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych. W dochodach została podwyższona pozycja opłat za pozwolenia na broń z 40 tys. na 120 tys. zł. Reszta preliminowanych dochodów została przyjęta bez zmian w ogólnej kwocie 12.484.380 zł. W wydatkach zostało skreślonych 37 etatów w centrali Min. Ogólna oszczędność na zarządzie centralnym wynosi 180.652 zł. W województwach zaś i starostwach wyniesie 1.075.000 zł. Ponadto przekazano referentowi do zapropowania odpowiednie zmiany w związku z propozycją pos. Byrki, aby ilość etatów w całym Min. ustatkować na 4.532, zmniejszając w ten sposób propozycję rządową (5.691).

„Wyzwolenie” zgłosiło wniosek skreślenia sumy 3 mil. zł. na fundusz dyspozycyjny. Za wnioskiem tym głosowali nasi towarzysze, w imieniu których pos. tow. Pragier zastrzegł się, iż głosowanie za skreśleniem w tym wypadku nie jest wyrazem nieufności dla Min. Raczkiewicza.

Za wnioskiem głosowały: P. P. S., N. P. R., Wyzwolenie, Str. Chłopskie i Żydzi.

Wniosek upadł.

Na popołudniowym posiedzeniu Komisja w dalszym ciągu obradowała nad budżetem Min. Spraw Wewn. Wydatki Policji Państwowej zmniejszono o 21 proc., to znaczy o 7.619 osób, przedewszystkiem urzędników, których liczbę zmniejszono z 1200 do 360. W wydatkach rzeczowych K. O. P. wprowadzono oszczędności przeszło na 1 milion. Wszelkie wydatki na nowe budowle skreślono, wprowadzono natomiast ryczałt 600.000 zł. na remont. Ogólne oszczędności w porównaniu z ostatnimi propozycjami Rządu wynoszą przeszło 6.5 mil., a w porównaniu z r. ub. 26 mil. Pozostały jeszcze pozycje, dotyczące przedsiębiorstw Krynicy, Buska i Ciechocinka, które będą załatwione na dzisiejszym posiedzeniu. Następnie Komisja przystąpi do rozpatrywania budżetu Najw. Izby Kontroli.

## KRONIKA POLITYCZNA.

MOSKWA KRYTYKUJE KOMUNISTÓW POLSKICH.

„Prawda” z 28 lutego donosi, że na szóstym rozszerzonym plenium Kom. Wyk. Kominternu wystąpiono z ogólną krytyką działalności polskiej partii komunistycznej. Bucharin między innemi powiedział, że w Polsce nie uczyniono ani jednego kroku w kierunku utworzenia wspólnego frontu. W Polsce całkowicie ignorowano robotę związkową i prawie wszystkie stanowiska w związkach zawodowych zajęte były przez P. P. S. W rękach komunistów pozostawały tylko niewielkie związki, nie mające znaczenia w ruchu robotniczym. Niewłaściwie traktowano sprawy włościańskie. Np. Dąbski twierdził, że rewolucyjny ruch włościański w Polsce, to nie innego, jak anarchja. Przy takim kierunku partii powstawały bardzo szkodliwe tendencje, które znalazły swój jaskrawy wyraz w indywidualnym terrorze.

KOMUNIKACJA POLSKA — WĘGRY.

W połowie bież. miesiąca odbędzie się w Budapeszcie konferencja polsko - węgierska, która ustali zasady bezpośrednich taryf polsko - węgierskich.

BURZLIWE POSIEDZENIE RADY GMINY ŻYDOWSKIEJ.

We wtorek przedstawiciele poszczególnych frakcji odczytywali deklaracje progra-

mu. Gdy radny sjonistyczny dr. Gotlib, zaczął odczytywać deklarację w jęz. hebrajskim, na lewicy powstała straszna wrzawa. Wołano: „nie rozumiemy! Idysz, idysz”. Odwiedzając się za obstrukcją, sjonisci nie pozwolili mówić przedstawicielowi Poalej - Sjonu, Lewowi.

W toku dyskusji nad sprawą pomocy dla bezrobotnych ortodoks Ritmajster rzucił oszczerstwo na „Bund”. Wobec tego, dziennikarz bundowski, siedzący przy stole prasowym, rzucił w niego krzesłem. Przewodniczący zwołał przedstawicieli prasy, na co ci odpowiedzieli opuszczeniem sali.

Wszczęła się wielka awantura, wobec czego przewodniczący o godz. 2-iej w nocy przerwał posiedzenie.

Z PAŃSTW. RADY KOLEJOWEJ.

Komitet eksploatacyjny Państwowej Rady Kolejowej uchwalił jednomyślnie na dzisiejszym swym posiedzeniu wniosek Prezydenta krakowskiej Izby handlowo - przemysłowej, domagający się natychmiastowego, ponownego uruchomienia wieczornego pociągu pocztowego Lwów - Kraków - Poznań, zmieszonego w tych dniach czasowo ze względów oszczędnościowych.

Komitet uchwalił dalej wezwać Min. Kolei, by dochód z kolei Muszyna - Krynica osiągnięty w roku 1924, Min. Kolei obróciło wyłącznie na

## Zgromadzenie Ligi Narodów.

GENEWA, 10 marca (PAT.). Począyna się coraz wyraźniej zaznaczać droga, która ma wyprowadzić z impasu, w jakim znalazły się obecne rokowania w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów. Można przyjąć za rzecz pewną, że opór Szwecji oraz innych państw przeciwko rozszerzeniu Rady poza Niemcami stał się raczej silniejszym. Okoliczność tę zmuszone są wziąć pod uwagę inne państwa reprezentowane w Radzie nawet wówczas, gdyby Niemcy skłonne były do poczynienia koncesji. Rokowania zmierzają w kierunku kompromisu. Ten ostatni przewiduje utworzenie na szerokiej podstawie komitetu rzeczoznawców, którego zadaniem byłoby przygotowanie do czasu zebrania się wrześniowego Zgromadzenia Ligi sprawy organizacji Rady Ligi Narodów.

NARADA PAŃSTW, KTÓRE PODPISAŁY PAKT REŃSKI.

Genewa, 10 marca. (PAT.). Dzisiejsza narada mocarstw, które podpisały pakt reński, trwała od godz. 10 i pół do godz. 13-iej. Wymiana zdań doprowadziła do jednomyślnego postanowienia powierzenia obecnie całego kompleksu spraw Radzie Ligi Narodów.

PAUL BONCOUR O POSIEDZENIU DELEGATÓW PAŃSTW, KTÓRE PODPISAŁY PAKT REŃSKI.

Genewa, 10 marca. (PAT.). Dziś na odbytem w hotelu „Beau Rivage” pełnym posiedzeniu delegatów państw, które podpisały pakt reński, wznowiono dyskusję na temat przyjęcia Niemiec do Ligi. Po posiedzeniu Paul Boncour oświadczył korespondentowi PAT., co następuje: Posiedzenie było pożyteczne i interesująca dyskusja potoczyła się na temat zasadniczych punktów. Oczywiście, żadnych konkretnych uchwał nie powzięto, bo było to jeszcze niemożliwe. Dziś po południu zakomunikujemy przebieg naszej dyskusji delegatom wszystkich państw, reprezentowanych w Radzie. Niemcy w tej rozmowie nie wezmą udziału.

PRZED POWROTEM BRIANDA DO GENEWY.

Paryż, 10 marca. (PAT.). Wszystkie dzienniki wieczorne wyrażają szczerą radość z powodu szybkiego powrotu Brianda do Genewy. „Temps” jest zdania, że w Genewie widoczne jest pragnienie zyskania na czasie, tak, aby wyczekać z powzięciem uchwał na powrót Brianda do Genewy. Dalej dziennik zaznacza, że teza angielska, żądająca mianowania specjalnej komisji dla opracowania sprawozdania w sprawie rozszerzenia składu Rady Ligi w celu przedstawięcia go wrześniowemu Zgromadzeniu Ligi, może być traktowana poważnie tylko w tym wypadku, gdyby Niemcy już teraz wzięły na siebie zobowiązanie nieprzeciwstawienia się temu, ażeby uczyniono zadość

## Wywiad z premierem Skrzyńskim

WIEDEN, 10 marca (PAT.). „Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad swego korespondenta z premierem Skrzyńskim, który oświadczył: Przyrzeczenie, dane Niemcom w Locarno, nie oznacza, ażeby związano sobie ręce w stosunku do innych państw. Nie widziałbym w tem żadnego naruszenia układów locarneńskich, gdyby oprócz Niemiec także i Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie. Polska domaga się tego od szeregu lat i zawsze jej to przyrzekano. Powiadano nam jednak, że narazie Rada Ligi nie może być przekształcona i że winniśmy czekać do czasu przyjęcia Niemiec, wtedy bowiem nadarzy się sposobność do reorganizacji Rady Ligi.

instytucje tejsze kolei (rozbudowa budynków stacyjnych i torów).

REDUKCJE PERSONALNE W WOJEWÓDZTWACH.

Min. spraw wewnętrznych zarządziło 10-go marca redukcję personalną w wysokości 5 proc. dotychczasowych etatów w województwach

Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego p. Karśnicki objął wczoraj urządowanie.

Nakładem Centralnego Wydziału Wiejskiego P. P. S. wyszła ostatnio broszura p. t. „BACZNOŚCI STRZEŻ SIĘ PODSTĘPU”

omawiająca destrukcyjną działalność Niezależnej Chłopskiej Partii.

Broszura ta powinna być masowo kolportowana przez nasze Komitety partyjne, a zwłaszcza przez Wydziały Wiejskie P. P. S.

Cena wynosi 10 gr. Komitetom Partyjnym i Wydziałom Wiejskim oddajemy po 7 gr. za egz.

Zamówienia należy wysłać: Sekretariat Generalny C. K. W. (Wydział Wiejski), Warszawa — ul. Warecka 7.

Zamówienia wykonywane być mogą za pobraniem pocztowym, lub za uprzedniem nadesłaniem należności.

## Zgromadzenie Ligi Narodów.

szluznym żądaniem Brazylii, Hiszpanii i Polski, albowiem wszelki inny układ, niezawierający takich wyraźnych zobowiązań rządu berlińskiego, byłby, zdaniem dziennika, tylko fikcją.

PRYWATNE POSIEDZENIE CZŁONKÓW RADY LIGI.

Genewa, 10 marca (PAT.). Szwajc. Ag. Tel. Z naprężeniem oczekiwane prywatne posiedzenie członków Rady Ligi trwało od godz. 17-iej do godz. 20. Po zamknięciu posiedzenia członkowie Rady oświadczyli, że osiągnięto pewne postępy. W ciągu dnia jutrzejszego, po przybyciu Brianda do Genewy, dyskusja będzie kontynuowana, przyczem — jak się wyraził Paul Boncour — Briandowi przypadnie w udziale ostatnie przyłożenie ręki do przygotowywanego dzieła. Rozmowy członków Rady Ligi odbyły się w porozumieniu z delegatami niemieckimi. Zapewniają, że w sprawie rozszerzenia składu Rady Ligi są jeszcze do przemyślenia znaczne trudności i dlatego właśnie Rada nie mogła powziąć dotychczas żadnej decyzji.

NARADY NIE DOPROWADZIŁY DO TĄD DO POROZUMIENIA.

Genewa, 10 marca. (PAT.). Kierownicy poszczególnych delegacji prowadzą między sobą bardzo ożywione rozmowy. O wczorajszym spotkaniu Stresemanna z Paul Boncourem i Loucheurem dowiaduje się Szwajcarska Ag. Tel., że politycy ci wyłuszczyli swe zapatrywania na całokształt zagadnień, nie osiągnęli jednak zbliżenia poglądów.

NIEMCY ODRZUCAJĄ KOMPROMIS.

Wiedeń, 10 marca. (PAT.). „Neue Freie Presse” donosi z Genewy z kół niemieckich, że Chamberlain usiłował wszystkimi środkami presji wpłynąć na niemieckich meżów stanu, wysiłki jego jednakże były bezskuteczne. Niemcy odrzucają nadal wszelki kompromis.

WYJAZD BRIANDA.

Paryż, 10 marca. (PAT.). O godz. 20 min. 35 Briand wyjechał do Genewy, żegnany na dworcu przez większość kolegów gabinetowych i ambasadora Chłapowskiego.

TURCJA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W OBRADACH LIGI NAD SPRAWĄ MOSULU.

Angora, 10 marca. (PAT.). Rząd turecki wystosował w dniu wczorajszym do Sekretariatu Ligi Narodów odmowną odpowiedź na zaproszenie Sekretariatu, skierowane do Turcji w sprawie wzięcia udziału w naradach Ligi, dotyczących Mossulu.

Genewa, 10 marca. (PAT.). Podkomitet komisji politycznej Zgromadzenia Ligi uchwalił jednomyślnie przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Komisja polityczna będzie rozpatrywać tę sprawę jutro.

Nie jest naszym zadaniem szukać rozwiązania trudności. Niechaj rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktaty locarneńskie. Narazie co do pogłoski, rozszerzanej w Genewie, iż Polska, w razie nieprzyznania jej żadanego miejsca, wystąpi z Ligi Narodów, mogę jedno powiedzieć, że pogłoska ta jest nieprawdziwa, o ile wchodzi tu w rachubę moja osoba. Ja nie będę problemem wystąpienia Polski z Ligi Narodów, muszę jednak oczekiwać, że gdy wrócę do kraju, nie uzyskawszy spełnienia żądania Polski, to gabinet mój będzie obalony.



## Nowy minister finansów Francji jedzie do Londynu

**Paryż, 10 marca. (PAT.).** Nowomianowany minister finansów, Peret, oświadczył, że znalazł w ministerjum zaproszenie do przyjazdu do Londynu, wystosowane przez Churchilla do Doumer, wobec czego Peret uda się do Londynu w najkrótszym czasie.

## Zwłoki arcybiskupa Cieplaka w drodze do Warszawy

**Gdańsk, 10 marca. (PAT.).** Wczoraj odbywały się uroczystości żałobne z okazji przywiezienia zwłok arcybiskupa Jana Cieplaka. Po nabożeństwie w kościele św. Stanisława wyruszył kondukt, w którym uczestniczyło 5 tysięcy osób. Pochód skierował się na dworzec kolejowy we Wrzeszczu, gdzie trumnę wstawiono do wagonu. Wagon odstawiono do Gdańska, skąd o godz. 13.40 nastąpił odjazd przez Tczew na Warszawę.

## Afera węgierskich fałszerzy pieniędzy

**Budapeszt, 10 marca. (PAT.).** Do policji budapeszteńskiej zgłosił się słuchacz medycyny Szerndey i doniósł, że klisze fałszywych franków, które widział Stefan Friedrich w r. 1922, znajdują się w Szege-dynie u jednego z jego przyjaciół. Policja poczyniła zarządzenie celem skonfiskowania tych klisz. Szerndey został aresztowany pod zarzutem zaniechania wcześniejszego doniesienia.

## Przed nową wyprawą Amundsena do bieguna

**Oslo, 10 marca. (PAT.).** Przygotowania Amundsena do lotu biegunowego zbliżają się ku końcowi. Amundsen znajduje się obecnie w drodze z Nowego Jorku do Oslo, gdzie wczoraj przybył już Ellsworth. Obaj wyjadą w przyszłym miesiącu do Kingsbay, gdzie znajduje się napowietrzny okręt „Norge”. Obrót ekspedycyjny „Obby”, który brał już udział w ostatniej wyprawie Amundsena, odjedzie jeszcze w tym tygodniu z materiałem do Kingsbay.

## Wiadomości telegraficzne

— Wiedeńska „Arbeiter Zeitung” donosi, że partja socjal - demokratyczna przyjęła propozycję wydawcy dziennika „Abend”, by pismo kontrolowane było przez zarząd partji.

— Z Angory wczoraj odjechała do Gene-wy delegacja turecka, aby bronić tam stano-wiska Turcji w konflikcie grecko - tureckim, dotyczącym delty Maricy.

— Konsulowie państw obcych w Tien - Tsinie (Chiny) uczynili demarche z powodu zamknięcia portu przez władze chińskie.

— Z Bluefields (Zach. Wirginia). PAT. donosi. Wczoraj wieczorem wydobyto dal-szych 10-ciu górników, zasypanych w kopal-ni wskutek wybuchu. Brak 8-miu górników. Liczba - bitych wynosi 11 osób.

— W Londynie postanowiono, że słynny teatr szekspirowski w Stratford nad Avonem, zniszczony przed kilku dniami przez pożar, zostanie odbudowany kosztem 100.000 fun-tów szterlingów.

— Wczoraj rozpoczęła się w Krakowie konferencja w sprawie ustalenia przepisów wykonawczych i wprowadzenia w życie kon-wencji turystycznej polsko - czeskosłowac-kiej.

— Wczoraj Sąd Apelacyjny w Bratysła-wie (Czechosłowacja) skazał ks. posła Hlin-ke na 8 dni więzienia za obrazę prezydenta. Ogłoszenie wyroku ludowcy przyjęli odśpie-waniem „Hej Słowacy” i okrzykami anty-czeskimi.

**WIEC POLITYCZNY NA DZIELNICY „STARÓWKA”.** W niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 11 m. 30 w sali kina „Kordjan”, ul. Dłu-ga róg Podwala odbędzie się **WIEC POLI-TYCZNY**. Przemawiać będą tow. tow. Z. Praussowa, S. Woszczyńska, T. Szpotański, A. Szczypiorski, S. Garlicki.

## Zwrot szkła Kasie Chorych.

Kasa Chorych m. Warszawy komunikuje: Wydawanie wielkich ilości lekarstw przez ap-teki Kasy Chorych m. Warszawy, pociąga za sobą znaczne koszty dodatkowe na opakowanie. Wiek-szej części tych kosztów można byłoby uniknąć, gdyby ubezpieczeni zwracali aptekom butelki i słoiki po otrzymanych lekach. Do niedawna, pomimo stałych napomnień, zwracano aptekom zaledwie około 15% butelek. Nawoływanie plakatu propagandowego „Zwra-caj szkło Kasie Chorych” odniosło swoje skutki, gdyż ilość zwracanego szkła wzrosła obecnie do 30%. Ma to poważne znaczenie dla Kasy Chorych, gdyż miesięczny koszt szkła aptecznego wynosi około 10.000 zł. Zrozumienie obowiązku zwraca-nia szkła aptekom da więc możność zaoszczędze-nia poważnych sum, z korzyścią dla ubezpiecz-onych.

## WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU.

### ARESZTOWANIA WE LWOWIE.

Przed kilku dniami aresztowano we Lwowie 5 osób, oskarżonych o komunizm, przy których znaleziono materiały obciążające.

Na podstawie tych materiałów, aresztowani oskarżeni są o to, że stali na czele filji moskiew-skiego „Mopra” na Wschodnią Małopolskę i Wo-łyń. Oficjalna nazwa tego związku brzmi „Czer-wona pomoc dla więźniów politycznych zachod-niej Ukrainy”.

W śledztwie ustalono, że aresztowany Wań-tuch był kierownikiem tej filji, a aresztowany Szyszko — sekretarzem. Obaj są Ukraińcami.

### WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE.

(Kor własna).

W dniu 7.III odbył się ogólny wiec dozorców domowych w Krakowie, przy udziale delegatów z miast Zach. Małopolski, zwołany przez Zarząd Gł. w Warszawie, przy udziale Sekretariatu Okręgowego w Krakowie. Był to pierwszy wiec dozorców w Krakowie, po przyłączeniu się Cen-trali Krakowskiej do Warszawskiej.

Wiec zagał tow. Grochal, przewodniczył tow. E. Dąbrowski, prezes Centrali, sekretarzował tow. Lipiński, zastępca przew. był tow. Czarnecki.

Pierwszy przemawiał gen. sek. Kom. Centr. Zw. Zaw. tow. pos. Z. Żuławski, który w dłuż-szem przemówieniu przedstawił działalność związku, oraz nawoływał do jednolitości, co ze-brani przyjęli burzą oklasków. Następnie tow. dr. Petzling, mówił o znaczeniu Nad. Komisji Roz-jemczej; tow. E. Dąbrowski przedstawił postępo-wanie Chadeków, którzy organizują związek, po-to, aby osłabić ruch klasowy; wreszcie tow. Zachar-ski odmalował nędzę dozorców domowych.

Przez aklamację przyjęto rezolucję, opowia-dającą się za stworzeniem silnej organizacji i pro-testującą przeciwko szwindom chadeckim i im podobnym.

Chadecy ogłosili na tę samą godzinę wiec, ale przyszła nań tylko grupka kamieniczników i pań od św. Zyty.

### DEMONSTRACYJNY STRAJK SŁUCHACZY MEDYCyny UNIW. JAG. W KRAKOWIE.

We wtorek, w myśl zapowiedzi młodzieży wy-działu lekarskiego U. J., odbył się jednodniowy strajk demonstracyjny słuchaczy medycyny, z powodu wstrzymania przez rząd kredytów na u-trzymanie klinik, oraz na dokończenie budowy kliniki ginekologicznej w Krakowie. Medycy so-lidarnie udali się o godz. 10 rano do niedokoń-zonego gmachu kliniki ginekologicznej przy ul. Kopernika 23, gdzie odbył się demonstracyjny wiec ogólny - medyczny.

W uchwalonym memoriale zgłoszono ener-giczny protest i żądano natychmiast przywro-cenia odpowiednich kredytów.

### FUNDUSZE NA BUDOWĘ KLINIK UNIWER-SYTECKICH W KRAKOWIE.

Jak donosi „Naprzód”, wojewoda krakowski otrzymał telefoniczną wiadomość z Warszawy, że min. robót publicznych wyasygnuje w najbliż-szych dniach 60 tysięcy złotych na dalszą budowę klinik. W miarę postępu robót udzielane będą dalsze kredyty.

### OBRAZEK Z ZAKOPANEGO.

Jeden z naszych czytelników pisze nam z Zakopanego:

Przyjeżdżam przed paru tygodniami do Zako-panego, wchodzę do eleganckiej restauracji p. Trza-ski — i przecieram oczy: wszystkie stoliki zaję-te, ale nie przez eleganckie panie i panów, tyl-ko przez samych robotników. Bez kołnierzyków i krawatów, w bluzach roboczych — przyszli do restauracji p. Trzaski prosto z warsztatów pracy.

Jak się okazało, robotnicy zjawili się gromad-nie w tym celu, aby obecnością swoją zmusić właściciela restauracji do podtrzymania umowy z pracownikami gastronomicznymi, którą właściciel złamał. Najzupełniej spokojna obecność robotni-ków na sali pomogła — i restaurator zastosował się do obowiązującej umowy.

W tych warunkach zetknąłem się poraz pierwszy z robotnikami Zakopanego i przeleża-łem się, że stanowią oni już zwartą, silną masę.

### ZJAZD WYDZIAŁU WIEJSKIEGO P. P. S. W BARANOWICZACH.

7 marca b. r. w Baranowiczach odbył się Zjazd Delegatów Obwodowego Komitetu Wydzia-łu Wiejskiego P. P. S., na który przybyli delegaci z Komitetów powiatowych: Baranowickiego, Nie-świeckiego i Stolepeckiego. Zebranie zagał tow. Machay powołując na przewodniczącego Zjazdu tow. Dudzickiego z Gajkowców. Pierwszy prze-mawiał tow. Machay o organizacji, oraz o prze-sładowaniach Komitetów i członków Wydziału Wiejsk. P. P. S. przez władze administracyjne i policję. Następnie zabierali głos tow. tow.: Ho-łowczyc, Najda, Szukało oraz tow. Kudzin (ten ostatni o prześladowaniu go przez policję z Ucio-sów). O reformie rolnej mówił towarzysz Guiss z Lidy. Uchwalono szereg rezolucji między in-nymi — domagającą się zaprzestania sztykan pol-icji i władz administracyjnych; niezwłocznego rozwiązania rad gminnych i przeprowadzenia wy-borów do ciał samorządowych i t. d.

Zjazd jednogłośnie wyraził uznanie Z. P. P. S. za energiczną obronę interesów ludu pracującego.

## Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

## ROZMAITOSTCI

**NIEZWYKŁY KAMIEN.** Znakomity fizyk a-gielski: Rutherford na odczycie o rzadko spotyka-nych gazach przedstawił swym słuchaczom mały szary kamień, w którym znajdował się trudny do wydobycia gaz helium. Zdaniem uczonego kamień ten liczył około 500 milionów lat. Odkrycie gru-py rzadkich gazów, włącznie z helium, wpłynęło wydatnie na postęp wiedzy, z bogactwem nasze wiadomości o budowie atomu.

W związku z tym wykładem gościł się wspo-mnieć, że wedle obliczeń dr. A. S. Russela ziemia nasza liczy najmniej 500 milionów lat.

**DLUGOWIECZNOŚĆ.** Prawie jednego dnia trzy osoby obchodziły w Anglii niezwykle urodzi-ny: pani Barber w Londynie kończyła 104 lata i otrzymała życzenie (wraz z biskoptaniami) od k-6-łowej. W Southwold ukończył 100 lat Henryk Banes, a w Bath obchodziła stulecie pani Forbes.

**ILU MIESZKANCÓW POSIADAJĄ CHINY?** Agencja Indo - Pacific z Tokio donosi, że wedle najnowszych obliczeń ludność Chin wynosi 636.095.000 osób. Z miast Pekin liczy 4 miliony, Szanghaj 5 i pół miljonów.

## PORANEK Rob. Wydz. Wychowania Dziecka.

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka w niedzielę, dn. 14 b. m. o godz. 12 w poł. w lokalu kino - teatru „Nowy” przy ulicy Marszałkowskiej 125 odegrane będą przez zespół dramatyczny pod kierownictwem dyrekto-ra A. Zelwerowicza dwie sztuki: 1) tragedia H. Hofmanstała „Elektra”, 2) arcywesoła komedia Moljera „Małżeństwo z musu”.

Bilety nabywać można w Robotniczym Wy-dziale Wychowania Dziecka (Warecka nr. 7), w Księgarni Robotniczej (Warecka 9) i w firmie A. Chodowiecki (Krak. Przedmieście 9), a w dzień przedstawienia przy kasie kina od godz. 10 rano.

## Z sądów.

### DAROWANIE KARY.

Mając lat 20, Aniela - Felicja Tarasimówna wpadła w sieć bandycką i, wraz z osławionym bandytą z pod Sosnowca, Kędziorom (później za-bitym podczas pościgu), napadła z bronią w rękę na zagrodę włościańską na Pogoni i obrabowała ją.

Wyrokami 3-ch instancji sądowych T. skaza-ną została na sześć lat ciężkiego więzienia i po-zbawienie praw i karę tę — jak to w swoim cza-sie pisaliśmy — zaczęła odsiadywać.

Trwało to dwa i pół roku. Pobyt w więzie-niu fatalnie wpłynął na dotkniętą gruźlicą T., wskutek czego musiano ją przenieść do szpitala więziennego. W tym czasie T. wniosła podanie do Prezydenta Rzplitej o uwolnienie.

Świadekstwo władz więziennych brzmiało niezwykle pochlebnie dla Tarasimówny, wobec tego oraz z powodu rozwijającej się choroby za-sądzonej, Prezydent Rzplitej oświadczył wydanym reskryptem darował dalszą karę więzienia.

(—a.)

### POS. DĄBROWSKI SKARŻY O OSZCZERSTWO RED. KRAKOWSKIEGO „GONCA”.

#### „Naprzód” donosi:

We wtorek odbyła się rozprawa przed trybu-nałem przysięgłych w Krakowie przeciwko re-daktorowi „Gonca”, dr. Wł. Świrskiemu, oskar-żonemu przez posła i redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, Marjana Dąbrowskiego. o to, iż zamieścił artykuł p. t.: „Pan Marjan Dą-browski restauratorem na dworcu kolejowym w Krakowie”, którego treść zawiera znamiona wy-stępku o obrazę czci.

Oskarżony oświadczył gotowość złożenia de-klaracji, przepaszającej posła Dąbrowskiego za zarzuty, na co zastępca oskarżyciela nie zgodził się. Przesłuchani, jako świadkowie urzędnicy ko-lejowi, stwierdzili, że pos. Dąbrowski nigdy nie starał się u nich o dzierżawę restauracji kolej-o-wej, ani też nikogo nie protegował.

Po tych zeznaniach, dr. Świrski przedłożył sądowi pismo „Chrześcijańskiej Jedności Naro-do-wej” ze Lwowa, informujące go, na podstawie ze-znań restauratora Solańskiego ze Stanisławowa który starał się o dzierżawę restauracji kolejowej w Krakowie, że, na skutek zabiegów posła Dą-browskiego, interwenjowali w min. kolei w War-szawie marszałek Sejmu Rataj i marszałek Pił-sudski, aby dzierżawę otrzymał protegowany po-sła Dąbrowskiego, obecny dzierżawca restauracji kolejowej, kapitan - inwalida Lubelski.

Trybunał postanowił wezwać do rozprawy marszałka Rataja i marszałka Piłsudskiego, ce-lem stwierdzenia wiarygodności owego tajemni-czego pisma ze Lwowa. W tym celu rozprawa została odroczona.

Zanim kupisz jakikolwiek żurnal, przejrzyj numer

# „Kobiety w świecie i w domu”

Wytworny ten dwutygodnik

kosztuje tylko 65 gr.—

Tablice krojów. Zasady praktycznego gospodarstwa

Wzory haftów.

Menu obiadowe na dwa tygodnie.

Do nabycia w każdej księgarni, kiosku i Administracji:

**Warszawa, Plac Zamkowy 99.**

**Konto P.K.O. 12200.**

Numery ok azowo po nadesłaniu 40 gr. w znacz. poczt.

## RUCH ROBOTNICZY Z życia partji.

### WEZWANIE.

W O. K. R. P. P. S. wzywa p. delegatów z dzielnic, fabryk i związków, by zgłosili się o 7-cj wiecz. w czwartek do lokalu O. K. R. w celu o-trzymania plakatów i zaproszeń na Akademię ku czci J. Piłsudskiego.

W czwartek, dnia 11 b. m.

Dzielnica N. Bródno. O godz. 5, Syrokomil 22, ogólne zebranie członków

Tramwajowa org. P. P. S., o godz. 5 w lo-kalu dzielnicy Jerozolimskiej (Chłodna 41), od-będzie się zebranie Koła Tramwajarzy P. P. S.

W piątek dn. 12 b. m.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6.30 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie ko-mitetu oraz o godz. 7.30 ogólne zebranie członków dzielnicy na którym tow. Zawadzki wygłosi od-czyt n. t.: „Polska w Lidze Narodów”.

Wydział Prawobrzeczny, Kurs Instruktorski. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, odbędzie się wykład Tow. J. Michałowicza n. t.: „Sport a klasa robotnicza”

Dzielnica Jerozolimska. O g. 7 (Chłodna 41) ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 (Czernia-kowska 193) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązi. O godz. 7 w lokalu dziel-nicy, Okopowa 30 m 16, odbędzie się ogólne ze-branie koła.

Koło Gazowni - Wola. O godz. 7 w lokalu dz. Wola-Czyste (Wolska 44) zebranie Koła.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Praskiej (Brukowa 29) odbędzie się ogóln-e zebranie członków dzielnicy.

## Ruch kult.-oświatowy

### REFERAT POS. TOW. ZAREMBY.

Zw. Niez. Mł. Socj. We czwartek dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu T. U. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie koła Samokształceniowego, na którym pos. tow. Zaremba wygłosi referat p. t.: „Ankieta o kosztach produkcji w Polsce”.

IV przedstawienie TUR. W niedzielę 14 mar-ca o godz. 12 w poł. odbędzie się przedstawienie w teatrze im. Bogusławskiego, zakupione przez Oddz. Warsz. TUR. Odegrana będzie sztuka Fr. Schillera p. t. „Intryga i miłość”.

Bilety od 25 groszy do 1.50. Szatnia bezpłatna. Instytucje robotnicze otrzymywać mogą bile-ty od poniedziałku w Sekretariacie TUR, codzien-nie od 6—7 wiecz. u tow. Wojnarowskiego.

### WIECZORNICA AKADEMIKÓW SOCJALI-STÓW.

Urządzona staraniem Zw. Niez. Mł. Soc. wieczornica taneczna odbędzie się w sobotę, 13 b. m., o godz. 9-ej wieczorem w lokalu T-wa Artystycznego, Trębacka 10.

Zaproszenia otrzymywać można codzien-nie w godz. 5 — 6 wiecz. u tow. Kopankiewi-cza, ul. Hoża 36 m. 8, tel. 175-28.

## Zycie gospodarcze.

### Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—7.60  
Franki francuskie za 100—28 00  
Funtły angielskie za 1—37.12  
Floreny holend. za 100—305 50  
Kor. czesko-słow. za 100—22 73  
Franki szwajcar. za 100—146.97

## Głosy czytelników.

### O PRZEPROWADZENIE SZOSY.

W odległości jakichś 7 kilometrów za Po-wązkami, jest miejscowość Lzabelin, nie tam, gdzie jest stacja radiowa; własność p. J. Głiszczyńskie-go, obecnie parcelowany.

Jadąc oglądać tam plac, zdumiona byłam, że tuż pod Warszawą mogą być podobne drogi. Ów Lzabelin jest to sucha, piękna miejscowość, wśród ogromnych lasów sosnowych. Bardzo szybko powstałoby tam nowe miasto — ogród, — piękne przedmieście Warszawy, gdyby się można było do niego dostać. Niestety, jest to czystcowa dro-ga: najpierw błota, a potem piachy, z których trudno wybrnąć.

W tamtej stronie mieszka wielu dzierżaw-ców gruntów miejskich, wśród których panuje wielka nędza. Dla uprawy dzierżawianych kawal-ków ziemi, muszą przewozić nawet ze śmiećni-ków Warszawskich. Mówią oni, że najlepszy koś na tych drogach nie wytrzyma dłużej nad 2 — 3 miesiące.

Gdyby można było przeprowadzić tam szosę, byłoby to błogosławieństwem dla miejscowej lud-ności.

A. Jagielska.



